

# NAD WARTĄ

## MAGAZYN HISTORYCZNY

Pismo poświęcone pielęgnowaniu patriotycznej dumy mieszkańców Częstochowy i regionu



Nr XXVI

# 7 DYWIZJA PIECHOTY. BOHATEROWIE CORAZ MNIEJ ZAPOMNIANI

ADAM KURUS

*O walkach częstochowskiej 7 Dywizji Piechoty we wrześniu 1939 roku na łamach naszego magazynu napisano już całkiem sporo. Dla mniej zorientowanych warto jednak przypomnieć podstawowe fakty.*

7 Dywizja Piechoty była jedną z wielu jednostek Wojska Polskiego, które od pierwszych minut II wojny światowej podjęły walkę z niemieckim Wehrmachtem. Trzon dywizji stanowiły trzy pułki piechoty i pułk artylerii lekkiej: 25 Pułk Piechoty z Piotrkowa Trybunalskiego, 27 Pułk Piechoty z Częstochowy, 74 Górnośląski Pułk Piechoty z Lublińca oraz 7 Pułk Artylerii Lekkiej z Częstochowy. Otrzymały zadanie prowadzenia działań opóźniających na kluczowym kierunku częstochowskim sprawiło, że dywizja dowodzona przez gen. bryg. Janusza Gąsiorowskiego stanęła niemal samotnie na drodze potężnego uderzenia głównych sił niemieckiej 10 Armii, w tym dwóch dywizji pancernych (1 i 4), czterech dywizji piechoty (4, 14, 31 i 46), a następnie także dwóch dywizji lekkich (2 i 3). Żadna inna jednostka Wojska Polskiego nie znalazła się w pierwszych dniach wojny w podobnej sytuacji.

Mimo tego, w okresie 1–4 września 1939 roku, opóźniając wielokrotnie przeważające siły nieprzyjaciela, 7 Dywizja Piechoty stoczyła ciężką bitwę w rejonie Częstochowy, która dzieliła się na trzy fazy: 1 września – walki opóźniające Oddziałów Wydzielonych „Kłobuck”, „Truskolasy” i „Lubliniec” pod Krzepicami, Kłobuckiem, Pankami, Truskolasami, Wręcycą Wielką, Lublińcem, Taniną, Lisowem i Boronowem; 2 września – całodzienna obrona pozycji opóźniającej „Częstochowa”; 3–4 września – bitwa pod Janowem, w tym m.in. walki pod Dębowcem, Zrębicami, Janowem, Złotym Potokiem, Siedlcem, Lelowem i Borzykową, zakończona rozbiciem części dywizji i wzięciem do niewoli jej dowództwa.

Ofiarna walka 7 Dywizji Piechoty w rejonie Częstochowy, okupiona liczbą blisko 800 poległych, ponad

1500 rannych oraz ok. 3000 wziętych do niewoli, zgodnie z planem przyczyniła się do opóźnienia niemieckiego natarcia w kierunku Warszawy.

Z okrażenia pod Janowem przebiła się ponad połowa sił dywizji. Jej żołnierze walczyli następnie w obronie Kielc, toczyli boje pod Barakiem, Puławami, Tomaszowem Lubelskim i Warszawą, a po krwawej bitwie w lasach pod Ciepielowem stali się ofiarami jednej z największych niemieckich zbrodni wojennych dokonanych na jeńcach polskich w 1939 roku.

Straty jednostek niemieckiej 10 Armii poniesione w walce z 7 Dywizją Piechoty w okresie 1–4 września 1939 roku, biorąc pod uwagę specyfikę działań opóźniających, należy uznać za wysokie. Wiele mówiącym przykładem mogą być straty nieprzyjaciela poniesione 1 września w walce z oddziałami wydzielonymi 7 Dywizji Piechoty, które tego dnia stanowiły 60% globalnych strat całej 10 Armii! I to biorąc pod uwagę pozostałe bitwy i potyczki (m.in. pod Wieluniem, Działoszynem, Mokrą, Kaletami czy Tarnowskimi Górami) stoczone przez dywizję

10 Armii przeciwko innym jednostkom Wojska Polskiego (m.in. 30 DP, Wołyńskiej BK, Krakowskiej BK i 23 DP). 1 września 1939 roku żołnierze 7 Dywizji Piechoty zadali nieprzyjacielowi większe straty niż cztery pozostałe wielkie jednostki Wojska Polskiego razem wzięte! Dla większości Czytelników fakt ten może stanowić spore zaskoczenie, a jednocześnie prowadzić do refleksji na temat tego, w jak dużym stopniu przez całe dziesięciolecie lekceważono i marginalizowano działania bojowe częstochowskiej dywizji. Wynikało to z kompletnego braku wiedzy na temat rzeczywistych zadań dywizji i przebiegu działań wojennych na tym odcinku frontu, a także z licznych stereotypów oraz fałszywych plotek i oskarżeń pod adresem oficerów i żołnierzy rozsiewanych przez całe dziesięciolecie.

Na szczęście, w ostatnich latach prowadzone są coraz bardziej wnikliwe badania, które nie tylko w sposób szczegółowy opisują działania bojowe tej jednostki, ale potwierdzają także, że żołnierze 7 Dywizji Piechoty ze wszech miar zasłużyli na godne upamiętnienie.

Do roku 2010 form upamiętnienia wysiłku bojowego dywizji we wrześniu 1939 roku było niewiele, a w Częstochowie niemal w ogóle. W podczęstochowskich gminach wiele mogił i miejsc pamięci było mocno zaniedbanych (choć tu należy podkreślić, że były także pozytywne wyjątki). Z każdym rokiem ukazywania się kolejnych publikacji naukowych i popularnonaukowych oraz prowadzenia działań popularyzatorskich (Stowarzyszenie Historyczne Reduta Częstochowa), świadomość społeczna rosła. Zaczęto odwiedzać i porządkować zapomniane groby żołnierskie, opiekować się zachowanymi do dnia dzisiejszego polskimi schronami bojowymi, organizować pierwsze uroczystości i wystawy, ustawiać pierwsze tablice edukacyjne i informacyjne, wytyczać historyczne szlaki rowerowe, wreszcie, w Częstochowie zaczęły pojawiać się pierwsze formy upamiętnienia, jak np. tablica pamiątkowa na schronie na Cmentarzu Komunalnym (2015), nazwy ulic i rond, w tym m.in. Rondo 7 Dywizji Piechoty (2016), ul. Reduty Częstochowskiej (2016), ul. ppłk. Zygmunta Żywockiego (2017) czy ul. gen. bryg. Janusza Gąsiorowskiego (2018).

W 1990 roku był jednym ze współtwórców w utworzeniu Światowego Związku Żołnierzy

## BOHATEROWIE CZĘSTOCHOWY

### Płk Zbigniew Zieliński – bohater walk z Niemcami

*Dzisiaj, z okazji 80. rocznicy wybuchu II wojny światowej, prezentujemy sylwetkę jednego z ostatnich żyjących weteranów września 1939 roku, uczestnika walk z niemieckim najeźdźcą i okupantem.*



Pułkownik Wojska Polskiego Zbigniew Zieliński urodził się w 1927 roku. Był członkiem Armii Krajowej i Żołnierzem Wyklętym, jako członek Konspiracyjnego Wojska Polskiego. Płk Zieliński, mimo swoich 91 lat, jest obecny na licznych uroczystościach ku czci poległych w obronie ojczyzny. Przyjeżdża do Cieleńnika w gminie Dąbrowa Zielona, do Mokrej w gminie Miedźno, Kłobucka, Częstochowy.

W chwili wybuchu II wojny światowej miał 11 lat i nie zważając na dziecięcy wiek ruszył do walki, by bronić ojczyzny przed niemieckim najeźdźcą. Był żołnierzem batalionu „Las” 74 pułku piechoty Armii Krajowej, nosił konspiracyjny pseudonim „Sek”. Po wojnie należał do tzw. drugiej konspiracji (antysowieckiej) w Konspiracyjnym Wojsku Polskim pod dowództwem komendanta Stanisława „Warszycy” Sojczyńskiego.

Po wojnie ukończył wyższe studia ekonomiczne i politechniczne w zakresie inżynierii i planowania przestrzennego miast i regionów. Jak podaje Wikipedia, w czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zorganizował przy warszawskiej Kurii Metropolitalnej nielegalne duszpasterstwo kombatanatów, żołnierzy z okresu II RP, PSZnZ, AK, NSZ, BCH, WiN i KWP. W latach 80. był inicjatorem budowy pierwszych w Polsce pomników: generała Stefana Grota-Roweckiego i generała Leopolda Okulickiego we Włoszczowie oraz, już w III RP, pomników Armii Krajowej i Polskiego Państwa Podziemnego w Warszawie, a także ponad 30 innych pomników i tablic upamiętniających Polskie Państwo Podziemne i konspirację niepodległościową.

W 1990 roku był jednym ze współtwórców w utworzeniu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, pierwszym oficjalnym delegatem Rządu III Rzeczypospolitej do gen. Stanisława Maczka i uczestnikiem delegacji do głównej kwatery NATO, a także współautorem ustawy o kombatantach. Od 1991 roku był pierwszym Kierownikiem Urzędu do Spraw Kombatanatów i Osób Represjonowanych – co więcej, jednym z jego głównych założycieli. Funkcję sprawował do 1992 roku. Później pełnił funkcję doradcy w innych centralnych instytucjach rządowych.

Płk Zbigniew Zieliński przemawia 1 września 2019 roku podczas uroczystości upamiętniającej bitwę pod Mokrą

Płk Zbigniew Zieliński otrzymał liczne odznaczenia, w tym: w 1944 roku Krzyż Walecznych, nadany przez ostatniego komendanta AK gen. Leopolda Okulickiego, Medal Wojska, Krzyż Armii Krajowej, Krzyż Partyzancki, Krzyż Narodowego Czynu Zbrojnego, Złoty Medal „Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej”. W 1999 roku w uznaniu za wybitne zasługi w działalności na rzecz niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej i za zaangażowanie w działalność kombatanckiej, został uhonorowany Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. W 2012 roku otrzymał Tytuł Honorowego Obywatela Miasta Włoszczowa, jako wyraz najwyższego wyróżnienia i uznania za lata działalności na rzecz upamiętnienia ważnych wydarzeń historycznych na Ziemi Włoszczowskiej, jak również popularyzowania wiedzy z czasów II wojny światowej. W tym samym roku przyznano mu Medal „Pro Patria” oraz najwyższe polskie odznaczenie kościelne – Prymasowski Złoty Medal za wybitne zasługi dla Kościoła i Narodu – Primatiali Nomismate Aureo – Ecclesiae Populoque Servitium. UG



Ekspozycję można oglądać w Muzeum Częstochowskim, w Pawilonie Wystawowym w Parku Staszica pod Jasną Górą. Wystawa potrwa do 19 stycznia 2020 r.

## W NUMERZE

ADAM KURUS

Po 80 latach ofiary Krwawego Poniedziałku wołają o godny pochówek

str. 8 / II

ROBERT SIKORSKI

100-lecie Polski Wolnej – wrzesień 1919 r.

str. 9 / III

PIOTR NICPOŃ

Chwała polskiej kawalerii – 80. rocznica boju pod Mokrą

str. 10 / IV

dokończenie na str. 9 / III

## MAGAZYN HISTORYCZNY „NAD WARTĄ”

II/IV

# Po 80 latach ofiary Krwawego Poniedziałku wołają o godny pochówek

## Relacja z ekshumacji ofiar niemieckiej zbrodni z 4 września 1939 roku

ADAM KURUS

*Na początku lipca, w czasie trwających prac budowlanych przed częstochowską bazyliką archikatedralną, w pasie zieleni od strony ul. Krakowskiej, na głębokości około dwóch metrów natrafiono na szczątki ludzkie.*

Podczas przybycia na miejsce autor niniejszego tekstu nie miał wątpliwości, że mogą to być szczątki ofiar tzw. Krwawego Poniedziałku, czyli niemieckiej zbrodni wojennej dokonanej przez żołnierzy Wehrmachtu na mieszkańcach Częstochowy 4 września 1939 roku. Ewentualne potwierdzenie tej tezy stanowiłoby prawdziwą historyczną sensację. Na proweniencję szczątków wskazywało przede wszystkim miejsce ich odnalezienia. Latem 1939 roku, po obu stronach placu archikatedralnego przygotowano rowy przeciwlotnicze, które w razie wojny miały stanowić schronienie dla ludności cywilnej na wypadek nalotów niemieckiego lotnictwa. Przebieg i kształt rowów znany jest z niemieckich zdjęć archiwalnych wykonanych 3 września 1939 roku, zarówno z ziemi, jak i z powietrza. Z przekazów świadków tamtych wydarzeń wiemy, że rowy te zostały wykorzystane jako zbiorowe mogiły osób zamordowanych na placu oraz w samej katedrze. Z zachowanego materiału archiwalnego oraz sprawozdania Bolesława Kurkowskiego, który w lutym i marcu 1940 roku nadzorował prace ekshumacyjne w Częstochowie, wiemy także, że nigdy nie przeprowadzono żadnych ekshumacji z rowów przeciwlotniczych przed archikatedrą. Jedynie szczątki jakie wydobyto w pobliżu, nale-

żały do czterech osób zmarłych w szpitalu polowym z ran odniesionych w wyniku bombardowania, które pochowano we wspólnej mogile pod krzyżem misyjnym znajdującym się przy ścianie archikatedry. Sytuacja ta nie uległa zmianie także po wojnie. Choć sprawę sygnalizował Jan Pietrzykowski, w latach 1945–1949 pełniący funkcję prokuratora badającego zbrodnie niemieckie z okresu okupacji w Częstochowie i regionie, nie podjęto żadnych kroków zmierzających do jej ostatecznego wyjaśnienia.

2 lipca 2019 roku, w przededniu 80. rocznicy tamtych tragicznych wydarzeń, ofiary „postanowiły” o sobie przypomnieć. Przeprowadzone przez Instytut Pamięi Narodowej prace ekshumacyjne potwierdziły bowiem słuszność hipotezy postawionej na początku prokuratorskiego śledztwa (prowadzonego przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach). Szczątki znajdowały się w pierwszym (od strony archikatedry) ramieniu rowu przeciwlotniczego, na głębokości dwóch metrów, a więc na takiej, na jaką zgodnie z instrukcjami saperskimi wykopano rów. Ułożenie szczątków ofiar wskazywało, że zamordowane osoby wrzucane były bezładnie jedna na drugą, co w kilku przypadkach powodowało trudności natury metodycznej. Ogółem, na około pięciometrowym odcinku rowu wydobyto szczątki od 11 do 12 osób, w tym mężczyzn i kobiet, a rozbieżność w liczbie wynika z faktu, że część z nich została uszkodzona w czasie prac budowlanych, a część niezauważona została wydobyta wraz z ziemią już wcześniej. Ofiary znajdowały się w różnym wieku, a jedna z nich najprawdopodobniej była osobą nieletnią przy której odnaleziono m.in. daszek od czapki gimnazjalisty. W tym miejscu należy przytoczyć relację naoczego świadka tamtych wydarzeń, Wiesława Ludwikowskiego, która może stanowić pewien trop: (...) Niemcy postawili na tym placu, naprzeciwko schodów do katedry karabin maszynowy i strzelali. Straciłem tu kolegę, miał wtedy, tak jak ja, 15 lat. Chodziliśmy razem do szkoły (...). Zamordowane osoby wrzucane były do rowów wraz z rzeczami osobistymi; w trakcie prac odnaleziono wiele przedmiotów, w tym m.in. damskie i męskie zegarki naręczne i kieszonkowe (wskaźniczki jednego z nich zatrzymały się na godz. 4.40), portfele z pieniędzmi, luźny bilon (w tym złotówki i grosze), klucze, grzebień polskiej produkcji, spinki do włosów, lusterko damskie z fotografią aktorki Shirley Temple na odwrocie, biżuterię (w tym m.in. obrączkę i srebrny pierścionek), pudełeczko po kremie, przybory do pisania, notatnik w skórzanej oprawie, zabawkowego żołnierzyka, spinki do mankietów, pastę do zębów wraz ze szczoteczkami, guziki, pozostałości damskich torebek, pasków do spodni i szelek, strzępy ubrań oraz obuwi damskie i męskie.

Jedną z czaszek w okolicy części potylicznej posiadała wlot po kuli karabinowej, inna z kolei miała zmiażdżoną część twarzową. Obecnie odnalezione szczątki poddawane są szczegółowemu oględzinom w Zakładzie Medycyny Sądowej w Krakowie, natomiast przedmioty poddano konserwacji. W części prac ekshumacyjnych, prokuratora i pracowników IPN ochotniczo wsparli członkowie Stowarzyszenia Historycznego Reduta Częstochowa oraz Grupy Częstochowskiej Perun.

Podsumowując, dotychczasowe rezultaty ekshumacji i badań wykazały, że do potwierdzonej liczby ofiar wynoszącej 227 osób można dopisać co najmniej 11 kolejnych. Na dzień dzisiejszy oficjalny bilans zamordowanych wynosi zatem 238 osób, choć należy pamiętać, że całkowita liczba ofiar była znacznie wyższa i miała wynosić 671 osób. Szczątków wielu z nich nigdy nie odnaleziono. Część Niemcy wywieźli (150 osób) w nieznanym miejscu, a część nadal spoczywa w zbiorowych grobach w centrum miasta. W tym miejscu warto przypomnieć, że ulicznych „aresztowań” i egzekucji dokonywali żołnierze niemieckiej 46 Dywizji Piechoty gen. mjr. Paula von Hase, który obecnie w Niemczech z powodu udziału w próbie zamachu na Adolfa Hitlera uznawany jest za „bohatera” walki z „reżimem narodowo-socjalistycznym”. Szczególnie złą sławą okryli się żołnierze bawarskiego 42 Pułku Piechoty, którzy odgrywali jedną z pierwszoplanowych ról w czasie Krwawego Poniedziałku. I nie był to koniec zbrodniczego szlaku tej jednostki w Polsce. Dwa dni później, w Kajetanowicach, żołnierze 42 Pułku Piechoty w bestialski sposób zamordowali 79 osób, a następnie zbezczeszcili ciała ofiar, miażdżąc je kołami dział.

Na zakończenie autor pragnie podkreślić, że jest wielce prawdopodobne, iż w dalszej części rowu znajdują się kolejne szczątki ofiar Krwawego Poniedziałku. W 80 lat po tych dramatycznych wydarzeniach z historii miasta Częstochowy sprawą oczywistą wydaje się konieczność wydobywania pozostałych szczątków, ich zbadanie, godny pochówek i ostateczne zamknięcie tej kwestii. Jesteśmy to winni ofiarom tej jednej z naj-



Widok na rowy przeciwlotnicze przed częstochowską archikatedrą od strony ul. Krakowskiej, 3 września 1939 roku. W następnych dniach posłużyły one jako masowe groby ofiar zbrodni



Widok z lotu ptaka na rowy przeciwlotnicze od strony ul. Krakowskiej, 3 września 1939 roku. Zdjęcie stanowi kadr z odnalezionej przez członków Stowarzyszenia Historycznego Reduta Częstochowa niemieckiej kroniki filmowej



Jeden z portfeli znalezionych w czasie prac ekshumacyjnych. Widoczna moneta 20-groszowa

większych zbrodni niemieckich dokonanych w Polsce we wrześniu 1939 roku. W innym przypadku, w samym centrum miasta nadal będziemy spacerować po zbiorowych grobie obywateli miasta Częstochowy, którym 4 września 1939 roku nie było już dane powrócić do domu...



Grzebień i lusterko ze zdjęciem aktorki Shirley Temple znalezione w czasie prac ekshumacyjnych

## MUZEUM 303

*W miejscowości Napoleon w gminie Lipie od października 2017 roku działa Muzeum 303 im. płk. pilota Jana Zumbacha, członka polskiej grupy obrońców Wielkiej Brytanii Dywizjonu 303.*

Samoloty, baraki żołnierskie, mundury różnych wojsk z okresu II wojny światowej, dokumenty, listy. Niezliczone ilości historycznych, autentycznych artefaktów, pochodzących z okresu I i II wojny światowej zebrane w jednym miejscu. Miejsce pamięci o bohaterach, dzielnych pilotach walczących o wolność Polski i całego świata.

Muzeum 303 jest dziełem Tomasza Kajkowskiego, właściciela instytucji

i pasjonata historii. Całość w przeważającej większości poświęcona jest lotnikom, bohaterom II wojny światowej – szczególnie Polskim Siłom Zbrojnym na Zachodzie. Muzeum swą nazwą nawiązuje do najlepszego i najdzielniejszego, polskiego Dywizjonu 303 z okresu bitwy o Anglię. Wraz z infrastrukturą zewnętrzną, na której zaprezentowane są modele samolotów, to arcyciekawym kompleks tematycznie związany z lotnictwem. Pobyt w nim to żywa lekcja historii i patriotyzmu. Warto podkreślić, że jest to jedyne w Polsce muzeum z tak ogromną ilością eksponatów dotyczących tematyki lotnictwa. Ciekawostką jest, że pilot Jan Zumbach, po zdaniu matury w 1935 roku, trafił na kurs unitarny do 27 Pułku Piechoty w Częstochowie. UG



Muzeum 303 to miejsce pamięci o dzielnych, polskich lotnikach. Można w nim gruntownie zapoznać się z historią polskiego lotnictwa

## MAGAZYN HISTORYCZNY „NAD WARTĄ”

III/IV

## 100-lecie Polski Wolnej – wrzesień 1919 r.

Wrzesień 1919 roku był kolejnym miesiącem walki o Polskę, o jej granice, o wolność dla Polaków. Na początku września 1919 roku walki z Rosją bolszewicką trwały na północnym odcinku wzdłuż rzeki Dźwiny.

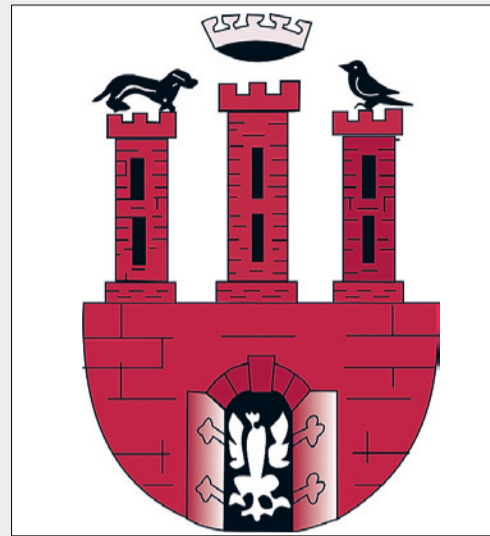
16 września 1919 roku Wojsko Polskie zajęło miasto Berezynę znajdujące się 50 wiorst od dawnej stolicy Białorusi Mohylewa, 25 września 1919 roku zajęty został Połock. Ta wojna toczyła się daleko, Połock wchodził w skład Rzeczypospolitej w 1772 roku. Dla mieszkańców Częstochowy o wiele ważniejsze było to, co działo się na zachodnich granicach. Na zajętych Księstwie Cieszyńskim Czesi prowadzili dyskryminacyjną politykę wobec Polaków, zwalniali górników Polaków z kopalni Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego, rozwiązywali polskie organizacje narodowe, społeczne i kulturalne, grozili pogromami. System rozwiniętych represji wobec Polaków rozpętały Niemcy po powstaniu na Śląsku. Dochodziło do wymyślnych morderstw, Niemcy strzelali z karabinów do swoich polskich sąsiadów. W obydwu przypadkach przy słowach otuchy mocarstw sprzymierzonych rozgrywał się dramat naszych rodaków. Niemcom nie wystarczyło represji na Śląsku. Na początku września 1919 roku, przekraczając teren Rzeczypospolitej Polskiej, na odcinku Herby-Starca (a więc w najbliższym otoczeniu Częstochowy, 12 wiorst od Częstochowy) Niemcy niepokoili ludność polską, prowokowali Wojsko Polskie stacjonujące na tym terenie ustawicznymi napadami na pogranicze. Niemal co noc wojsko niemieckie przechodziło przez polską granicę w celach prowokacyjnych. Wojna z Niemcami nie miała końca.

Tymczasem władze Częstochowy na początku września 1919 roku musiały stawić czoło wydarzeniom z 27 sierpnia 1919 roku. Pod urzędem powiatowym, w tłumie żądających zapomóg bezrobotnych, zastrzelony został robotnik Bobrzyński. Władze miasta zapewniły wdowie po zabitym robotniku do jej śmierci i do pełnoletniości jej dzieci pensję. Z innych zagadnień zwrócono się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o dalszy kredyt na 50 etatów nauczycielskich, a Rada miasta Częstochowy uchwaliła 200 000 marek polskich na wydatki związane z uruchomieniem 50 nowych oddziałów szkolnych dla całej ludności bez różnicy wyznania, przeznaczono fundusze na założenie szkoły dokształcającej dla kobiet, miasto Częstochowa przystąpiło do Banku Komunalnego w Warszawie z udziałem 10 000 marek polskich, zaakceptowano wydawanie przez Magistrat miasta Częstochowy bezpłatnych kartek na porady ambulatoryjne.

W związku ze zwiększonymi wydatkami budżetowymi Magistrat miasta Częstochowy nakładał na obywateli nowe obciążenia podatkowe. Wprowa-

dzono opłaty asekuracyjne od bydła w wysokości 10 marek polskich od krowy czy wołu, 5 marek polskich od świni, 2 marki polskie od kozy i owcy, wprowadzono podatek od biletów kolejowych w wysokości 50 fenigów od biletu kolejowego na 5 marek polskich aż do 5 marek polskich od biletu kolejowego na 25 marek polskich, wprowadzono też podatek od restauracji, cukierni i kawiarni. Maksymalna wysokość podatku została określona na 150 marek polskich dziennie. Na komorników sądowych nałożono podatek 2% od ich dochodów uzyskiwanych w ciągu danego miesiąca. Wreszcie wydzierżawiono mający 8 mórg (4,5 ha) folwark Zawada na 20 lat. Koszt dzierżawy sięgał w latach 1920–1924 po 20 000 marek polskich rocznie, w latach 1925–1929 po 21 500 marek polskich rocznie, w latach 1930–1934 po 25 000 marek rocznie, w latach 1935–1939 po 32 000 marek polskich rocznie. Folwark ten dzierżawiła Rada Opiekuńcza powiatowa, miało tam powstać wzorcowe schronisko dla dzieci. Powołano wreszcie komisję złożoną z 7 osób dla oszacowania stanu majątkowego poszczególnych obywateli miasta Częstochowy w związku ze ściąganiem od mieszkańców miasta Częstochowy pożyczki przymusowej. Całość spraw finansowych tego miesiąca zamknęła dyskusja nad budżetem miasta Częstochowy na 1919/1920 rok. Jedną z pierwszych decyzji budżetowych było ustalenie pensji prezydenta miasta Częstochowy na 1875 marek polskich miesięcznie, wiceprezydenta na 1500 marek polskich miesięcznie i ławników na 1500 marek polskich miesięcznie.

Najważniejszym jednak problemem było zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego mieszkańcom Częstochowy na zimę lat 1919/1920. 29 lipca 1919 roku Sejm ustawą o obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919/1920 (Dz. U. Nr 64, poz. 381) postanowił, że prawo handlu pszenicą, żytem, jęczmieniem, przetwórstwem ze zbóż, mąką, kaszą, chlebem przysługiwało wyłącznie rządowi. W każdym powiecie prawo do zakupu zboża miały tylko te organizacje, które otrzymały odpowiednie zezwolenie od Ministerstwa Apropowizacji. Rolnicy zobowiązani byli dostarczyć do zakładów prowadzonych przez upoważnione organizacje całą ilość zboża, jaką będą rozporządzali do własnych potrzeb gospodarczych. Dla uzyskania zboża niezbędnego do wyżywienia miast i powiatów zniszczonych przez wojnę Sejm nadał Ministerstwu Apropowizacji prawo nakładania na rolników obowiązku dostarczania pewnych ilości zboża w wyznaczonym terminie. Kto odkupił, sprzedał mąkę lub odsprzedał chleb nielegalnie, miał być karany aresztem do 6 miesięcy lub karą pieniężną w wysokości 100 000 marek polskich. W całym powiecie częstochowskim jedyną organizacją uprawnioną do obrotu zbożem zostało Częstochowskie Stowarzyszenie Rolnicze w Częstochowie, mieszczące się przy ul. Kilińskiego 3, II piętro. Miasto Częstochowa miało otrzymywać zboże ze składnicy zbożowej w Sosnowcu. Było to nic innego jak wprowadzenie przymusowego kon-



Herb Częstochowy używany w okresie międzywojennym, w latach 1919-1927

tyngentu zbożowego nałożonego na rolników. 13 września 1919 roku na jednym z posiedzeń Rady Miejskiej radny Hłasko ocenił, że z powiatu częstochowskiego osiągnąć będzie można najwyżej 150 wagonów zboża, samo miasto tymczasem potrzebowało 70 wagonów zboża miesięcznie. Magistrat miasta Częstochowy stwierdził, że dobrowolnie dostarczone zboże może wystarczyć najwyżej na dwa miesiące dla mieszkańców miasta Częstochowy i bezrolnych powiatu. Na tym samym posiedzeniu Rady Miejskiej ustalono przydział chleba na jednego mieszkańca na 7 funtów na tydzień (3,15 kg). 15 września 1919 roku na posiedzeniu Rady Miejskiej wzywano Magistrat do poczynienia zakupu kartofli w celu zabezpieczenia ludności od głodu w porze zimowej. Głód zaglądał do wrót miasta Częstochowy. Uzupełnieniem stanu żywnościowego było rozporządzenie umieszczony w „Monitorze Polskim” z 26 września 1919 roku. Zakazano wypieku i sprzedaży hurtowej wszelkiego rodzaju ciast deserowych i drożdżowych ciastek, tortów, pączków, babek, mazurków, ptysi, paluszków, bezy, pasztecików i pierników. Winni nie dostosowania się do rozporządzenia karani byli aresztem do trzech miesięcy, grzywną w wysokości 50 000 marek polskich. Znalezione ciasto i wypieki miały być skonfiskowane.

Mimo ciężkich warunków postępowała normalizacja życia w tym wojennym czasie. Po wojennej przerwie rozpoczynały swoją działalność fabryki, 22 września 1919 roku uruchomiono gisernię (dział fabryki, w którym robi się metalowe odlewy) fabryki „Metalurgia”, przy ul. Krótkiej 31. Pracę znalazło 150 robotników. Na krótkiej imprezie towarzyskiej uruchamiającej fabrykę zebrano 225 marek polskich, które przeznaczono na ciemienioną przez Niemców ludność Śląska.

ROBERT SIKORSKI

## 7 DYWIZJA PIECHOTY. BOHATEROWIE CORAZ MNIEJ ZAPOMNIANI

dokończenie ze str. 7 / I

W kontekście powyższego, rok 2019 ma szansę stać się rokiem przełomowym. Już 31 sierpnia, w Pawilonie Wystawowym w Parku Staszica w Częstochowie, nastąpi uroczyste otwarcie wystawy „7 Dywizja Piechoty. Zapomniani bohaterowie 1939”, którą organizuje Muzeum Częstochowskie oraz Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach. Będzie na niej można zobaczyć nie tylko liczne zdjęcia i dokumenty, ale także pamiątki, militaria i artefakty z pól bitewnych. Katowicki Oddział IPN wydał również odznakę pamiątkową „7 Dywizja Piechoty 1939” (którą będzie można otrzymać m.in. podczas otwarcia wystawy), a także medal pamiątkowy poświęcony 80. rocznicy wybuchu II wojny światowej oraz 100. rocznicy utworzenia 7 Dywizji Piechoty. W październiku, na terenie Centralnej Szkoły Państwowej Straży Pożarnej planowane jest także odsłonięcie pomnika poświęconego 7 Pułkowi Artylerii Lekkiej i jego szlakowi bojowemu we wrześniu 1939 roku. Równie dużo będzie się działo w podczęstochowskich gminach. W Gminie Wręczyca Wielka powstaje właśnie ścieżka edukacyjna „Szlakiem walk Oddziału Wydzielonego „Truskolasy” 1 IX 1939”, której inauguracja planowana jest na koniec września. W Truskolasach planowana jest także budowa pomnika poświęconego Oddziałowi Wydzielonemu „Truskolasy”. 4 września w Janowie zostanie odsłonięta nowa płyta pamiątkowa poświęcona żołnierzom 7 Dywizji Piechoty poległym w bitwie pod Janowem. Planowane są także liczne uroczystości, konferencje, wykłady i imprezy plenerowe (m.in.



Medal 7 DP



Odnazka 7 DP

w Lublińcu, Kochanowicach, Kłobucku i Lełowie), a także wydawnictwa naukowe, popularnonaukowe i pamiątkowe. Wreszcie, jesienią rozpoczną się pierwsze z serii ekshumacji dziesięciu mogił wojennych żołnierzy 7 Dywizji Piechoty, o które to ekshumacje wystąpiło Stowarzyszenie Historyczne Reduta Częstochowa (m.in. mogiły pod Lublińcem, Wręczycą Wielką i Apolonką).

We wszystkie powyższe działania autor niniejszego artykułu jest bezpośrednio zaangażowany. W podsumowaniu należy wyraźnie podkreślić, że wydarzenia, które będą miały miejsce niebawem, choć oczywiście związane są z przypadającą w tym roku 80. rocznicą wybuchu II wojny światowej, nie byłyby możliwe, gdyby nie blisko dziesięcioletnia aktywna i konsekwentna praca historyków oraz pasjonatów historii. Wszak w przeszłości mieliśmy już wiele okrąglących rocznic działań wojennych z września 1939 roku i wtedy nikomu nawet nie przyszło do głowy, by w godny sposób upamiętnić żołnierzy 7 Dywizji Piechoty.

ADAM KURUS

### KALENDARIUM WRZESNIA

- 1 września 1939 r.** – między 3.30 a 5.00 miasto Częstochowa było bombardowane przez wojska niemieckie. Tak rozpoczęła się II wojna światowa w Częstochowie.
- 1 września 1946 r.** – otwarto Szkołę Przemysłowo-Górnica w budynku Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych (Al. Kościuski 10). W dwóch klasach uczyło się 66 uczniów, pierwszym dyrektorem był Antoni Mieczysławski. Szkoła ta zmieniła kilkakrotnie swoją nazwę. Związane to było z dziejami częstochowskiego okręgu górniczego rud żelaza. W latach 1947–1949 nazywała się Gimnazjum Przemysłowo-Górnice, w latach 1949–1951 Liceum Górnice, w latach 1951–1965 Państwowe Technikum Górnictwa Rud Żelaza, w latach 1965–1978 Techniczne Zakłady Naukowe Górnictwa Rud, w latach 1978–1981 Zespół Szkół Zawodowych Kombinatu Budowy Maszyn „Częstochowa” w Częstochowie, od sierpnia 1981 r. Techniczne Zakłady Naukowe im. gen. W. Sikorskiego w Częstochowie. Od 1951 roku szkoła ta mieści się przy ul. Jasnogórskiej 84/90.
- 1 września 1946 r.** – jubileusz 20-lecia istnienia Częstochowskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów uświetnił zjazd motocyklowy. Pod klasztor przyjechało 600 motocyklistów z całego kraju. W tym samym dniu otwarto w Częstochowie tor żużlowy.
- 1 września 1951 r.** – rozpoczęło pierwszy rok działalności Seminarium Duchowne Diecezji Częstochowskiej – Wydział Przygotowawczy. Pierwszym rektorem był ks. dr Bronisław Panek. Istnieje do dziś, jako Niższe Seminarium Duchowne Archidiecezji Częstochowskiej.
- 1 września 1957 r.** – powstało Studium Nauczycielskie. Pierwszym dyrektorem był Konstanty Zajda.
- 1 września 1961 r.** – otwarto kompleks budynków Zasadniczej Szkoły Budowlanej, wtedy przy al. Lenina, obecnie Aleja Jana Pawła II. Otwarto 20 klas.
- 1 września 1990 r.** – rozpoczęła działalność I Społeczne Liceum Ogólnokształcące prowadzone przez Społeczne Towarzystwo Oświatowe. Pierwszym dyrektorem była Maria Słabosz. Przyjęto 30 uczniów. Jego siedziba mieściła się najpierw przy ul. Krakowskiej 19/21, potem przy ul. Wysokiej 9, następnie przy ul. Rejtana 7.
- 1/2 września 1980 r.** – załoga Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Częstochowie przystąpiła do strajku solidarnościowego. 2 września 1980 r. z miejskich zajezdni nie wyjechały autobusy i tramwaje. Wysłunięto 34 postulatów dotyczące spraw socjalnych, zagwarantowania odpoczynku w wolne soboty, przerwy śniadaniowych. Komitetowi strajkowemu przewodniczył Zdzisław Bajerski. Strajk zakończył się 3 września 1980 r. ugodą ze strajkującymi.
- 2 września 1822 r.** – na Jasną Górę przybył car Aleksander I. Był to drugi jego pobyt w mieście. Po raz pierwszy w Częstochowie car Aleksander I był od 22 do 23 sierpnia 1818 r. Władca przyjechał do miasta, które dobrze znał i do ludzi których znał.
- 15 września 1971 r.** – Studium Nauczycielskie zostało przekształcone w Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Częstochowie. Od 5 października 1971 r. rektorem Wyższej Szkoły Pedagogicznej był dr Marian Jakubowski.
- 18 września 1906 r.** – powstało pierwsze w Częstochowie gimnazjum męskie prowadzone przez Waleriana Kuropatwińskiego. Jego absolwentami byli młodzi ludzie wyrzuceni z państwowego, rosyjskiego gimnazjum podczas strajku szkolnego w 1905 r. Miało profil humanistyczno-przyrodniczy. Od maja 1908 r. dyrektorem szkoły był Gustaw Kościński.
- 19 września 2000 r.** – zmarł Andrzej Wiktor Gała (ur. 26 lutego 1936 r. w Częstochowie), działacz opozycyjny i historyk. Współzałożyciel lokalnych struktur Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w Częstochowie i Unii Laikatu Katolickiego. Pracownik Instytutu Pamięci Narodowej – Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, biegły sądowy w procesach o rehabilitację. Autor książek: „Niepodległościowe podziemie zbrojne Częstochowy i okolice 1944–1956” (1993), „Warszyc 1910–47 – szkice z życia, dokumenty” (1994), „Wolna Młodzież” (1995), „Konspiracyjne Wojsko Polskie 1945–54” (1996), „50 lat niepodległościowych działań zbrojnych na ziemi częstochowskiej 1906–1956. Szkice i dokumenty” (1999), „Konspiracyjne Wojsko Polskie krypt. „Łasy-Bory” 1945–1946. Oddział partyzancki Służby Ochrony Społeczeństwa „Jastrzębie”, „Oświęcim” dowodzony przez por. Alfonsa Olejnika „Babinicza (dokumenty)” (1999). Stały współpracownik Tygodnika Regionalnego „Gazeta Częstochowska”.
- 28 września 1660 r.** – zmarł o. Andrzej Gołdonowski (ur. w 1696 r.), teolog, przeor klasztoru Jasnogórskiego, prowincja Zakonu Paulinów w latach 1641–1644, inicjator budowy kaplicy pod wezwaniem św. Rocha (1641 r.), budowniczy kościoła i klasztoru św. Barbary i Andrzeja w Częstochowie (1637–1642) oraz murowanego kościoła św. Jakuba wraz ze szpitalem dla ubogich (1642 r.), pisarz religijny, autor tekstów, m.in. poematu łacińskiego o życiu patrona o.o. Paulinów – św. Pawła Pierwszego Pustelnika, dzieł o żywocie św. Izydora, początkach Zakonu Paulinów, o cudownym Obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej.
- 28 września 1980 r.** – powołano Regionalny Komitet Założycielski Niezależnego Samorządnego Związku „Solidarność”. Zebranie założycielskie odbyło się przy ul. Dąbrowskiego 15 w Częstochowie. Siedzibą komitetu został Zdzisław Bojarski z Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego w Częstochowie.
- 28/29 września 1943 r.** – Niemcy aresztowali Mariana Bursta „Mariusza”, kaprala, dowódcę Kedywu Armii Krajowej. Ujęto go podczas zamalowywania niemieckich nazw ulic w Częstochowie. Skatowany zmarł dwa dni później (ur. 7 marca 1923 r. na Rakowie). ROBERT SIKORSKI

## MAGAZYN HISTORYCZNY „NAD WARTĄ”

IV/IV

## Chwała polskiej kawalerii – 80. rocznica boju pod Mokrą

*Lata trzydzieste XX wieku coraz bardziej zapowiadały nadejście kolejnej wojny światowej, która miała być jeszcze bardziej tragiczna w skutkach od swojej poprzedniczki z lat 1914–1918. Rok 1939 wyznaczył kolejny etap niezwykle trudnej rzeczywistości, w której znalazło się państwo polskie. Wydarzenia, które zaszły w ciągu sześciu lat wojny zadecydowały o jego dalszych losach na następne dziesięciolecia, stratach demograficznych i materialnych oraz o jego ustroju i o położeniu geopolitycznym. 80. rocznica wybuchu II wojny światowej, która minęła w ostatnią niedzielę stała się kolejną okazją do przyjrzenia się bohaterskim postawom polskich formacji militarnych, których żołnierze jakkolwiek dysponowali mniejszym i gorszym potencjałem, to potrafili zadać agresorowi znaczne straty. Takich momentów w trakcie przegranej kampanii wrześniowej 1939 roku było sporo.*

W pierwszych dniach września 1939 roku dalsze losy Polski nie były jeszcze wiadome i przesądzone. Stały się pochodną zachodzących działań militarnych i politycznych od września 1939 do czerwca 1940 roku. Działania militarne inicjujące początek II wojny światowej zostały podjęte 1 września przez Niemców. Tego dnia około godziny 5 rano wojska niemieckie bez wypowiedzenia wojny zaatakowały Polskę. Przez pierwsze trzy dni wojny trwał bój graniczny, który doprowadził do szybkiego przełamania polskiego oporu. Niemiecki plan wojny przeciwko Polsce (Fall Weiss/Biały Plan) zakładał koncentryczne uderzenie ze Śląska, Pomorza Zachodniego i Prus Wschodnich, skierowane na Warszawę. W ataku na Polskę uczestniczyło po stronie niemieckiej około 1,85 mln żołnierzy, ponad 10 tys. dział, 2800 czołgów i 2085 samolotów. Siły obronne Polski liczyły w tym czasie około 1,2 mln żołnierzy, 4,3 tys. dział, 800 czołgów i samochodów pancernych oraz 407 samolotów. Proporcje były zatem z dużą korzyścią dla strony niemieckiej.

## Należna pamięć dla bitwy pod Mokrą

Społeczeństwo polskie na ogół wybuch II wojny światowej kojarzy z napaścią Niemiec na Polskę i związanymi z tym bitwami obronnymi na Westerplatte, bombami zrzuconymi na Wieluń, bitwami pod Kutnem, Mławą, Warszawą czy Kockiem. Natomiast często zapomina się o bitwie pod Mokrą. Być może dlatego, że ta niewielka miejscowość koło Kłobucka jest trudną do zlokalizowania dla sporej części Polaków. A przecież odbyła się tam największa bitwa polskiej kawalerii z doborową niemiecką 4 Dywizją Pancerną, gdzie 1 września 1939 r. zwycięstwo w tej bitwie odnieśli Polacy, kilkakrotnie odpierając atak czołgów i niszcząc kilkadziesiąt z nich. Trwający dwa dni bój pod Mokrą zapisał się złotymi literami w dziejach polskiej kawalerii. Stało się to nie za sprawą spektakularnych szarż, gdyż w warunkach kampanii wrześniowej konnica w klasycznym wydaniu była już przeżytkiem, ale dzięki umiejętności prowadzenia przez polskie jednostki kawaleryjskie działań opóźniających i zaporowych. Konfrontacja pod Mokrą, mimo tak znacznej asymetrii w potencjale militarnym, w sposób bardzo wyrazisty demaskuje też dominującą przez kilkadziesiąt lat niemiecką i sowiecką propagandę, które często wykorzystywały opowieści o polskich ułanach atakujących czołgi szablami. Kłamstwa jednak prędzej czy później zawsze upadają. W kontekście starcia polskich kawalerzystów z niemieckimi pancerniakami pod Mokrą warto odnotować, że w 1939 roku mieliśmy w armii około 320 tys. koni, ale ich główne zadanie polegało na dostarczeniu żołnierzy na pole bitwy. Polska kawaleria była tak naprawdę piechotą na koniach. Kawalerzyści nie byli szkoleni do walki konno. Mieli zsiąść z koni i walczyć jako piechota. A że niemieckie kroniki pokazywały czołgi i samoloty, to nikt nie pamięta dziś o tym, że Polskę atakowało konno około 200 tys. żołnierzy Wehrmachtu. Polska i niemiecka kawaleria starły się między innymi pod Krasnobrodem 23 września 1939 roku. Jak natomiast walczyła polska kawaleria i nasi bohaterzy – najlepiej pokazuje bitwa pod Mokrą rozegrana 1–2 września 1939 roku.

## Okrażenie Częstochowy

Na osiem dni przed niemieckim atakiem na Polskę, 23 sierpnia żołnierze Wołyńskiej Brygady Kawalerii dowodzonej przez pułkownika Juliana Filipowicza otrzymali rozkaz powrotu do stałych garnizonów, a dzień później rozkaz mobilizacji. 17

i 18 sierpnia pociągami przez Lwów i Kraków mieli dotrzeć w pobliże Częstochowy. Około ośmiu tysięcy żołnierzy miało wypełnić zadanie ogromnie ważne w nadchodzącej konfrontacji. Do granicy pod Częstochową zbliżała się niemiecka 4 Dywizja Pancerna pod dowództwem generała Georga Hansa Reinhardta. Siły niemieckie miały dwukrotną przewagę liczebną, oraz wielokrotnie przewyższały obrońców siłą ognia. Niemcy dysponowali ponad trzystoma czołgami i wozami pancernymi, a atak miał być dodatkowo wspierany lotnictwem. Warto odnotować, że na kilka dni przed starciem lokalni leśnicy z paramilitarnej organizacji Przy sposobieniu Wojskowe Leśników na duktach leśnych wykonali zapory przeciwczołgowe (zwały dużych drzew w poprzek dróg leśnych oraz dołów zamaskowanych igliwem jako pułapki na pojazdy mechaniczne). Pomysł ten był strzałem w dziesiątkę, bo kilka niemieckich czołgów i pojazdów mechanicznych zapadło w pułapki, a wydostanie się z nich opóźniło marsz kolumn pancernych. W tym czasie leśnicy i żołnierze z broni strzeleckiej otwierali ogień do wyskakujących z pojazdów żołnierzy niemieckich. Podobne doły zaporowe w przeddzień wybuchu wojny wykonali harcerze z 13 „Czarnej” drużyny harcerskiej im. Zawiszy Czarnego z Kłobucka.

## Przebieg bitwy pod Mokrą

1 września 1939 roku na polach wsi Mokra około godziny 6 rano naprzeciw siebie stanęły dwie silne jednostki. Po stronie napastników 4 Dywizja Pancerna dysponowała ogromną siłą ognia. Liczyła 324 czołgi, 101 samochodów pancernych, motocykli, kilkadziesiąt haubic i różnego rodzaju broni ciężkiej i maszynowej. Wspierana była przez lotnictwo, artylerię i piechotę. Na przedpolach i polach Mokrej niemiecka 4 Dywizja Pancerna liczyła około 15 tysięcy żołnierzy i oficerów. Mokra była zlokalizowana w pasie obrony Armii Łódź, na przedpolu głównej pozycji obronnej. Sama licząca około 8 tys. żołnierzy Wołyńska Brygada Kawalerii włączona została do Armii „Łódź” pod dowództwem gen. dyw. Juliusza Rómmla. Przez cały dzień 1 września brygada powstrzymywała natarcie niemieckich czołgów, wspieranych przez lotnictwo. Ułani zmusili siły wroga do odwrotu, co zatrzymało jego natarcie i opóźniło marsz na Warszawę. Niemcy 5 razy atakowali, jednak polscy

żołnierze za każdym razem odpierali natarcie wroga. Nocą gen. Reinhardt zameldował dowódcy korpusu, że napotkał główną linię obrony Polaków, której nie mógł przełamać. Polskie dowództwo niemal perfekcyjnie rozpracowało Niemców pod względem taktycznym. Trzeba podkreślić doskonałe rozmieszczenie na skrzydłach pozycji artylerii przeciwpancernej, doskonale wstrzelonej w cel nacierających czołgów. Wołyńską Brygadę Kawalerii wspomagał pociąg pancerny „Śmiały”, który poruszał się na odcinku linii (magistrali) kolejowej Herby–Gdynia, dając ogień zaporowy ze swych dział. W nocy z 31 sierpnia na 1 września pociąg ruszył do Siemkowic, gdzie dojechał ok. godz. 5 rano. Wcześniej stacjonował w Rudnikach. O godz. 9 odjechał do Miedźna, otrzymał rozkaz patrolowania linii Kłobuck–Miedźno. Podczas bitwy pod Mokrą, ze skrzyżowania toru z drogą Mokra–Miedźno, wsparł 4 Szwadron 21 Pułku Ułanów, pomagając odeprzeć atak niemieckiej 4 Dywizji Pancerniej. Następnie pociąg wycofał się do Działoszyna i rozpoczął patrol toru Działoszyn–Miedźno, gdzie odparł drugi atak czołgów niemieckich, niszcząc kilka z nich. Niemieckie dowództwo w trakcie militarnego starcia pod Mokrą dopuściło się kilku błędów strategicznych. Przede wszystkim gen. Reinhardt błędnie założył, że siła przełamująca jego czołgów wystarczy dla pokonania okopanego przeciwnika i zmarnował czas oraz siły dywizji na ponawiane ataki frontalne na wieś Mokra i wiadukt kolejowy. Ponadto w trakcie pierwszego dnia wojny współdziałanie wojsk naziemnych i lotnictwa niemieckiego pozostawiało wiele do życzenia – samoloty nie bombardowały przeszkód na drodze czołgów, tylko usiłowały wywołać panikę w oddziałach tyłowych polskich kawalerzystów. 4 Dywizja w walkach pod Mokrą straciła ponad tysiąc żołnierzy i ponad 100 pojazdów pancernych, z czego około 70–80 czołgów. Przez dwa dni odtwarzała zdolność do działań operacyjno-ofensywnych. Po stronie polskiej straty wyniosły: 8 poległych i 19 oficerów rannych, zginęło 182 ułanów, kanonierów i innych żołnierzy. Ponad 300 żołnierzy odniosło rany, stracono około 300 koni (część padła od kul lub bomb lotniczych, część rozbiegła się po lesie i polach). Ofiarności polskich ułanów zmusiła siły wroga do odwrotu, co zatrzymało jego natarcie i opóźniło marsz na Warszawę.

Pamiętać również trzeba, że niepokonana pod Mokrą Wołyńska Brygada Kawalerii, mimo poniesionych sporych strat, wycofując się w kierunku Warszawy, wielokrotnie stawiała opór nacierającemu ku Warszawie XVI Korpusowi Pancernemu pod dowództwem generała Ericha Hoepnera. Dzięki doskonałemu dowodzeniu i postawie żołnierzy potrafiła się przeorganizować i nadal działać samodzielnie jako związek taktyczny. Niestety, brakowało wsparcia lotniczego – poza jednym udanym nalotem bombowców typu „Karas” i „Loś” na kolumnę niemieckiego korpusu pancernego na szosie między Radomskiem a Piotrkowem. Kilka



Dowódca Wołyńskiej Brygady Kawalerii gen. Julian Filipowicz

razy żołnierze brygady potrafili okopać się i zadać korpusowi pancernemu dotkliwe straty, m.in. kilkanaście kilometrów od Mokrej w rejonie wsi Ostrowy, na szosie między Radomskiem a Piotrkowem, a także w rejonie Kamieńska, Belchatowa, Rawy Mazowieckiej, czy podczas obrony Warszawy. W stolicy też nie dała się okrążyć i wycofała się w rejon Lublina i Kocka. Ostatnią walkę stoczyła pod Suchowolą. Niestety, nie mogła się przebić na Węgry czy do Rumunii, ponieważ otoczona została od zachodu i południa przez Niemców, a od wschodu przez armię sowiecką. Część żołnierzy brygady w ostatnich dniach kampanii dostało się w ręce wroga niemieckiego i sowieckiego.

Późniejsze losy bohaterów spod Mokrej potoczyły się bardzo różnie. Jedni jako jeńcy sowieccy ponieśli w 1940 roku męczeńską śmierć w Katyniu i innych miejscach sowieckich kaźni. Pozostali małymi grupami albo samodzielnie przedzierałi się przez Węgry, Rumunię czy Czechosłowację i walczyli w II Korpusie u boku generała Władysława Andersa, m.in. w bitwie o Monte Cassino, czy przy boku generała Maczka wyzwolającego miasta holenderskie. Po wojnie ocaleni żołnierze WBK osiedlili się w Wielkiej Brytanii, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Część z nich powróciła do kraju.

## Cześć Bohaterom

Bój pod Mokrą rozegrany 1–2 września 1939 roku przez Wołyńską Brygadę Kawalerii z niemiecką 4 Dywizją Pancerną może być zaliczony do największych czynów bohaterskich i bezgranicznego poświęcenia żołnierza polskiego, kunsztu dowódcy, który zdołał powstrzymać wielokrotnie silniejszego wroga. W uznaniu zasług na całym szlaku bojowym, a w szczególności zwycięskiej, bohaterskiej bitwie na polach i lasach Mokrej, wszystkie pułki i pododdziały Wołyńskiej Brygady Kawalerii zostały odznaczone orderem Virtuti Militari za męstwo wojenne. Społeczeństwo rejonu bitwy (powiatu kłobuckiego i wsi Mokra) i organizacje kombatanckie dla upamiętnienia tych wydarzeń wzniosły piękny pomnik w kształcie skrzydeł husarskich i rzeźb ułanów według projektu artysty rzeźbiarza Gabriela Hajdasa.

Polscy żołnierze, którzy brali udział w bitwie pod Mokrą, jak wielu innych konfrontacjach militarnych swoją postawą i determinacją zyskali nie tylko sławę, ale i demonstracyjnie okazywany szacunek przeciwnika, co w całej kampanii było czymś wyjątkowym. Przecucia znacznej części Polaków, którzy przeżyli tygodnie września 1939 roku były takie, że hitlerowska III Rzesza nie może w perspektywie długofalowej przetrwać. I choć wielu w pierwszych miesiącach wojny ogarniało zwątpienie i marazm, istniała gdzieś głęboko w przeświadczeniu Polaków myśl, że hitlerowskie Niemcy już wtedy zawierały załóżek przyszłego unicestwienia. Mimo poniesionej klęski podczas kampanii wrześniowej ta właśnie myśl pozwoliła Polakom pozostać narodem, prowadzić heroiczną walkę w trakcie okupacji i przetrwać okrucieństwa sześciu lat wojny.

PIOTR NICPOŃ, historyk, politolog



Szarża polskiej kawalerii na polach Mokrej, wrzesień 1939 r.

Dodatek do „Gazety Częstochowskiej”

Redaguje Zespół: Norbert Giżyński, Michał Kulig, Adam Kurus, Lech Mastalski, Piotr Nicpoń, Robert Sikorski. Redaktor prowadzący: Urszula Giżyńska